

Stefan Moysa

Doświadczenie łaski według Edwarda Schillebeeckxa

Collectanea Theologica 48/4, 191-197

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STEFAN MOYSA SJ, WARSZAWA

DOŚWIADCZENIE ŁASKI WEDŁUG EDWARDA SCHILLEBEECKXA

W stosunkowo krótkim czasie od ukazania się wielkiego dzieła o Jezusie autorstwa Edwarda Schillebeeckxa, wychodzi spod prasy drukarskiej dalszy ciąg tej książki tworzący jednak samodzielną całość¹.

Podczas gdy w pierwszym opracowaniu chodziło przede wszystkim o przedstawienie Jezusa historycznego, zamierzonym celem jest tutaj opis spotkania z Nim tak, jak przeżyli je pierwsi uczniowie. Tam autor chciał w oparciu o źródła historyczne możliwie daleko dotrzeć do osoby Jezusa. Była to książka o Jezusie historycznym, która nie zaniebdywała Chrystusa zmartwychwstałego. Tu mamy książkę o Chrystusie zmartwychwstałym, która nie zaniebduje Jezusa historii. Tam przedstawiał autor ocenę początków chrześcijaństwa i analizę historyczno-krytyczną tekstów. Tu chodzi o same teksty w ich religijnym znaczeniu, przy czym abstrahuje się zasadniczo od analizy ich powstawania.

Spotkanie z Jezusem głęboko zmieniło całe życie pierwszych uczniów. W Nim doświadczyli oni zbawienia i łaski Bożej. Autor opisuje to doświadczenie na podstawie pism Nowego Testamentu, które się skupiają wokół trzech głównych tradycji: synoptycznej — mocno przenikniętej Starym Testamentem, Pawłowej — międzytestamentalnej i Janowej — wczesnochrześcijańskiej. Schillebeeckx stwierdza przy tym, że dopiero taki opis może dać podstawę do refleksji interpretującej, z której powstaje właściwa soteriologia czy teologia łaski. Przy tym należy pamiętać, że teologia Nowego Testamentu nie może być bezpośrednio aktualizowana, gdyż zawiera w sobie szereg historycznych uwarunkowań i pośrednictw. Dopiero po ich rozważeniu można teologię łaski skonfrontować z dzisiejszą rzeczywistością i odkryć normatywny charakter tej teologii dla współczesnych chrześcijan.

Objawienie a doświadczenie religijne

Aby uzyskać odpowiednią bazę dla rozważań pragnie autor wpierv zrewaloryzować pojęcie doświadczenia religijnego. Często bowiem patrzono na nie podejrzliwie jako na przeżycie czysto subiektywne, nie dające należytych gwarancji religijnego poznania, które powinno się opierać na obiektywnym objawieniu zawartym w słowie Bożym. Schillebeeckx natomiast powiada, że nie można w tak mechaniczny sposób oddzielać obiektywnego objawienia od jego subiektywnego poznania. Objawienie bowiem dane jest człowiekowi jedynie właśnie w wewnętrznym doświadczeniu. Bóg nie objawia się inaczej człowiekowi, jak za pośrednictwem ludzkich myśli i słów. Stąd objawienie jest nierozłącznie związane z jego poznaniem. Z tego samego powodu też nie można lekceważyć eksperymentalnego charakteru objawienia

¹ *Christus und die Christen. Die Geschichte einer neuen Lebenspraxis*, Freiburg-Basel-Wien 1977, Verlag Herder, s. 895. Por. S. Moysa SJ, *Chry-stologia Edwarda Schillebeeckxa*, *Collectanea Theologica* 47(1977) z. 1, 211—217.

i abstrahować od nowych doświadczeń religijnych. Przeciwnie, zadaniem teologii jest badanie nowych doświadczeń i ich dalsza analiza. Doświadczenie religijne zaś jest tym ważniejsze, że w nim dane jest i to, co wychodzi poza wszelkie doświadczenie, cała objawiona Boża rzeczywistość w tej mierze, w jakiej jest człowiekowi dostępna.

Położenie nacisku na doświadczeniu religijnym i uwydatnienie doświadczalnego charakteru objawienia zostało, jak stwierdza autor, podyktowane chęcią wyjścia naprzeciw człowiekowi współczesnemu, dla którego te kategorie są bardzo ważne. Schillebeeckx uważa, że zasadniczą przyczyną dzisiejszego kryzysu wiary jest przedstawianie Jezusa i Jego zbawienia w pojęciach nie odpowiadających już doświadczeniu ludzi współczesnych. Konsekwentnie chrześcijaństwo nie są zdolni zdać sprawy z nadziei, „która w nich jest”, tak, aby być zrozumianym przez innych. Słowem — sprawy religii, Jezusa i zbawienia w Nim stają się bez znaczenia, gdyż mówi się o nich w kategoriach tylko historycznych i nie szuka się dla nich odpowiednika w życiu dzisiejszym.

Twórcze podejście do doświadczenia religijnego i uczynienie z niego punktu wyjścia rozważań jest na pewno wielką zasługą autora. Niewątpliwą prawdą jest to, że Bóg przemawia tylko za pośrednictwem ludzkich myśli i poza nimi rzeczywistość Boża jest człowiekowi trudno dostępna. Niemniej jednak można zadać pod adresem autora pytanie, czy należycie uwzględnić obiektywny charakter objawienia, który sam przyjmuje, i dlaczego nie spróbował lepiej rozróżnić między tym, co w objawieniu jest obiektywnie dane a tym, co zostało przyswojone i poznane przez człowieka i jest zależne od jego doświadczenia religijnego. Wydaje się, że pewna próba podjęta w tym kierunku mogłaby wnieść większy wkład do teologii i zabezpieczyć autora od zarzutów, które prawdopodobnie teologowie z tej strony wysuną.

Pomocnym w tym względzie mogłoby być większe podkreślenie różnicy zachodzącej między doświadczeniem danym prorokom i autorom staro- i nowotestamentowym a tym doświadczeniem, które zostało dane innym wierzącym. Być może nie różnią się one zasadniczo, co do swojej jakości. Natomiast z wiary chrześcijańskiej wynika, że pierwsze posiada jakieś jedyne i wyjątkowe znaczenie, asystencja Ducha Świętego jest tu szczególna i są one dla późniejszych doświadczeń w pewien sposób normatywne. Religijne doświadczenia późniejszych wierzących ludzi muszą się bowiem na nich opierać. Inaczej brakuje im prawdziwej chrześcijańskiej autentyczności i łatwo w nich wziąć za objawienie to, co wynika z subiektywnych nastawień człowieka.

Wreszcie, należy zauważyć, że są w objawieniu pewne dane, które chociaż znaczą stan i postawę człowieka bardzo głęboko, nie muszą być ujawnione w doświadczeniu religijnym i pozostają dostępne jedynie dla wiary. Czy musi być doświadczone subiektywnie to, że człowiek ochrzczony, który nie zerwał przez grzech ciężki z Bogiem, jest Jego przyjacielem i synem przybranym? Są to na pewno prawdy objawione i według tego, co autor powiada, powinny przejawiać się w doświadczeniu religijnym, a jednak często nie zachodzi to nawet u ludzi bardzo wierzących. Czy miłość Boża, która ontologicznie przekształca człowieka, musi być subiektywnie doświadczona? Oto pytania, które samorzutnie nasuwają się przy lekturze książki.

Nowotestamentowa teologia zbawienia i łaski

Pytania te jednak nie kwestionują zasadniczego toku myśli autora. W oparciu o swoje „prolegomena” stara się Schillebeeckx sformułować szeroko opracowaną teologię zbawienia i łaski i tej sprawie poświęca zasadniczy trzon swojej książki. Charakterystyczne jest przy tym, że nie odziera on obydwu pojęć. Uważa bowiem, że termin *charis* używany głównie przez św. Pawła wyraża darmość, a więc sposób otrzymania zbawienia,

czyli raczej formalną strukturę objawienia. Jednakże kto mówi o formalnej strukturze objawienia, już wyjaśnia przez to treść otrzymanego daru, i na odwrót: sama treść daru mówi już coś o sposobie jego otrzymania. Stąd te dwa pojęcia zbawienia i łaski są ściśle ze sobą związane.

Autor rozpoczyna od szerokiego omówienia pojęć *chanan* i *chesed* w Starym Testamencie, które oznaczają tam zwrócenie się pełne miłości i pełną łaskawości miłość Bożą. Potrzebne mu to jest ze względu na wielki wpływ, jaki te pojęcia wywarły na autorów Nowego Testamentu. Z tego też względu analizuje analogiczne pojęcia w Septuagincie, które są w pewnym stopniu wyrazem hellenistycznej interpretacji pism Starego Testamentu. Następnie szeroko zajmuje się zasadniczymi listami św. Pawła koncentrując się na jego pojęciu usprawiedliwienia. Z innych listów, których autorstwa nie przypisuje bezpośrednio Pawłowi, omawia szeroko List do Kolosan, jako wyraz życia gmin małoazjatyckich, i List do Efezjan, w którym zwraca uwagę na pokój Chrystusa wśród narodów. List do Hebrajczyków rozważa Schillebeckx w perspektywach eschatologicznych i przedstawia świat przyszłości jako wielką łaskę Bożą. Listy pasterskie są wyrazem wiary Kościołów już ustabilizowanych i mówią o Jezusie Chrystusie jako osobistym ukazaniu się łaski Bożej. Wreszcie autor szeroko omawia całą literaturę Janową, w której centrum stoi Jezus, świadek Bożej miłości.

Ta część książki jest na pewno imponującym osiągnięciem, przede wszystkim egzegetycznym. Autor zagłębia się w daleko idącą analizę filologiczną i wchodzi w szczegółowe wątki, które dość daleko odbiegają od głównego toku myśli. Czasami czytelnik jest nieco przywalony tak wielką erudycją, chociaż autor dba o to, aby być zrozumiałym nie tylko przez fachowych teologów i egzegetów. Należy wyrazić podziw dla jego umiejętności mówienia w sposób przystępny o trudnych i fachowych sprawach. W każdym razie można powiedzieć, że mamy tu przedstawioną nie tylko teologię łaski, ale całą teologię poszczególnych pism Nowego Testamentu. Zawdzięczamy to zapewne także tematowi, który jest naprawdę centralny i porządkuje treści objawienia Nowego Przymierza.

Sama wielość omawianych wątków uświadamia, jak trudno jest taką teologię zamknąć w zwartą syntezę. Autor usiłuje podjąć to zadanie i zastanawia się nad powtarzającymi się we wszystkich pismach elementami strukturalnymi, w których wyrażone jest otrzymane zbawienie w Jezusie. Zwraca więc przede wszystkim uwagę, że łaskę Bożą w Starym Testamencie nie można pojmować czysto wewnętrznie, jako pełne miłości zwrócenie się Boga ku człowiekowi, ale jako postawę, która równocześnie przejawia się na zewnątrz, w historycznym działaniu zbawiającym, ratującym i dającym szczęście człowiekowi. Takie rozumienie narzuca hebrajski sposób myślenia, gdzie brak rozróżnienia między wewnętrzną postawą, a jej zewnętrznym przejawem.

I tak łaską jest, według autora, przede wszystkim Jezus Chrystus, całe Jego życie, przestawanie z ludźmi, zwłaszcza z biednymi, upośledzonymi i grzesznikami. To życie znajduje swój szczytowy punkt w śmierci i zmartwychwstaniu, co też jest najwyższym przejawem łaski w stosunku do człowieka. W Nowym Testamencie przeważa też pogląd, że dopiero zmartwychwstały Chrystus udziela człowiekowi daru Ducha i eschatologicznego zbawienia. Jak zatem przedstawia się w Nowym Testamencie treść zbawczej łaski udzielonej w Chrystusie Jezusie? Konkretyzuje się ona głównie według dwóch modeli: bardziej jurydycznego modelu „przybrania za synów” i bardziej ontologicznego modelu „narodzenia z Boga”. O synostwie Bożym mówi głównie św. Paweł, który znajduje się na linii Starego Testamentu. W pismach Janowych natomiast przeważają wypowiedzi o narodzeniu z Boga dzięki działaniu Ducha Świętego. Duch Święty jest szczytem i źródłem wszystkich innych darów. Pewną syntetyczną formułą poglądów Janowych i Pawłowych jest wyrażenie „Duch synostwa” — *pneuma hyiotesias*, które napotykamy

zarówno u św. Pawła, jak u św. Jana Duch Święty jest, według autora, rzeczywistością doświadczalną: pozwala bowiem człowiekowi doświadczyć synostwa Bożego, gdyż w Nim mówi on do Boga „Ojcze”.

Podstawowa łaska adopcji czy narodzenia z Boga nazwana jest też w Piśmie św. wyzwoleniem i odkupieniem. Powstaje więc pytanie, z czego i do czego ona wyzwala. Tu Schillebeeckx przytacza szereg podstawowych pojęć, które to zagadnienie naświetlają. Nie możemy nic więcej zrobić, jak je wyliczyć zaznaczając, że każde z nich popiera autor szczegółową biblijną dokumentacją. A więc: zbawienie i uratowanie (*soteria* i *sodzein*) wyrwanie z niewoli, uwolnienie w zamian za okup, pogodzenie następujące po skłóceniu, odkupienie jako zadośćuczynienie, odkupienie od grzechów przez zadośćuczynną ofiarę, odkupienie jako przebaczenie grzechów, usprawiedliwienie i uświęcenie, uwolnienie do wspólnoty, uwolnienie do miłości bratniej, uwolnienie do wolności, odnowienie człowieka i świata, zwycięstwo nad mocami demonów. Już z tego zestawienia widać, że Nowy Testament opisując zbawienie nie ogranicza się do ogólników, ale jest bardzo konkretny. Człowiek zostaje wyzwolony od grzechu i winy, od kompleksów lęku przed losem, które koncentrują się wszystkie wokół zagadnienia śmierci. Zostaje też wyzwolony od smutku, rozpacz, beznadziejności, niewoli i niesprawiedliwości. A do czego zostaje człowiek wyzwolony? Do wolności, sprawiedliwości, pokoju, świętości, życia etycznego.

W tej ogólnej syntezie biblijnej mieści się też przeprowadzone przez autora odróżnienie między tym, co w Nowym Testamencie jest prawdziwą teologią i posiada znaczenie eschatologiczne, a tym, co jest tylko historycznie uwarunkowane. Dotyczy to najpierw okoliczności, w jakich znajdowały się pierwsze gminy chrześcijańskie. Były one w ówczesnym świecie czymś niezwykłym i obcym. Na myślenie chrześcijan w tym czasie wpływały też w znacznej mierze kategorie platońskie, a więc przeciwstawienie złego świata materii i dobrego, ściśle oddzielonego od poprzedniego, świata idei. W tym świetle rozumiemy lepiej nawoływania Nowego Testamentu, by nie żyć według zasad świata, a szukać przede wszystkim Królestwa Bożego. Te wezwania konkretyzują się później jeszcze wyraźniej w powiedzeniu *Didaché*: „Niech przyjdzie łaska i niech przeminie ten świat”, które można uważać za zasadniczą tendencję całej duchowości nowotestamentowej. Taki dualistyczny obraz świata był historyczną formą, w której wówczas realizowało się zbawienie przez łaskę. Przy aktualizacji Nowego Testamentu należy dlatego pamiętać, że eschatologiczne spełnienie życia łaski nie należy do tego świata. Obecne życie łaski natomiast jest „zapośredniczone” przez dzisiejszą sytuację, a więc stan pluralizmu, w którym chrześcijanie nie mają monopolu na poprawienie świata i troskę o przyszłość ludzkości. Usiłowania chrześcijańskie przostaną też dziś bez echa, jeżeli Kościoły nie będą w tym świecie świadkami wolności, nowości i sprawiedliwości.

Dalej stara się autor zilustrować swoją tezę na paru przykładach. Odpowiada więc wpieryw na pytanie, czy można z zachowania się chrześcijan wobec struktur społecznych ówczesnego świata wyciągnąć pewne nakazy dotyczące ich obecnej postawy w sprawach społecznych. Pierwsi chrześcijanie żyli w porządku, który uznawał niewolnictwo i działali w ramach tego porządku, nie myśląc o zniesieniu instytucji, która była źródłem niesprawiedliwości. Niemniej starali się ukazać dynamiczną moc Ewangelii w dziedzinie przemiany warunków społecznych, wskazując na konieczność możliwie najlepszego i ludzkiego traktowania niewolników, jak o tym świadczy list św. Pawła do Filemona. Ukazuje on, że posłannictwo o nadchodzącym Królestwie Bożym ma znaczenie polityczno-społeczne, natomiast sposób, w jaki ówczesni chrześcijanie pragnęli odnowić społeczeństwo, jest historycznie uwarunkowany. Innym podobnym przykładem jest stosunek Jezusa, a także św. Pawła, do władzy politycznej. Autor jest zdania, że powiedzenia Jezusa: „Oddajcie cesarzowi co cesarskiego...” nie można interpretować dogmatycznie,

gdyż było ono wynikiem ówczesnej sytuacji. Nowy Testament daje bowiem kilka różnych modeli zachowania się chrześcijanina wobec władzy państwowej i nie absolutyzuje polityki.

Zbawienie eschatologiczne a zbawienie doczesne

Dopiero w czwartej części swojej książki zajmującej ostatnie dwieście stron przechodzi Schillebeeckx do właściwej aktualizacji tematu. Stawia więc problem, jak realizuje się dzisiaj doświadczenie wiary apostoelskiej i w jakich z kolei historycznych uwarunkowaniach się ono ukazuje.

Aby jednak na to pytanie odpowiedzieć, analizuje naprzód autor dwa zagadnienia. Mówi wpieryw o przyszłościowym nastawieniu współczesnego człowieka, przejawiającym się w różnych, tworzonych przez niego utopiach, w których szuka on zbawienia. Następnie szeroko omawia zagadnienia cierpienia i jego interpretacji w najważniejszych systemach filozoficznych i religijnych. Przedstawia więc szerokie wymiary problemu cierpienia podkreślając przy tym, że jest to bardziej tajemnica niż problem, gdyż na płaszczyźnie czysto intelektualnej pozostaje ono bez rozwiązania. Faktem jest, iż mimo pewnych pozytywnych skutków, cierpienie pozostaje złem, którego Pan Bóg nie chce. Mówiąc językiem św. Tomasza cierpienie jest pewnym brakiem, czymś negatywnym i jako takie nie może pochodzić od Boga. Wobec tego przed człowiekiem stoi zadanie przezwyciężenia cierpienia i to zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym. Oba tych wymiarów nie można od siebie oddzielać. W szczególności nie można lekceważyć wymiaru społecznego uwolnienia i wyzwolenia. Powstaje pytanie, czy wolność dzieci Bożych nie jest związana w jakimś stopniu z wyzwoleniem społecznym i czy nie należy jej uważać za integralną część zbawienia eschatologicznego. W tym kierunku idą wszelkie teologie wyzwolenia i starają się, każda na swój sposób, rozwiązać problem stosunku historii ludzkiej do historii zbawienia. Próby te autor omawia syntetycznie, ale dość wyczerpująco.

Schillebeeckx przedstawia także własne rozwiązanie problemu. Kładzie najpierw nacisk na związek, jaki zachodzi między samowyzwoleniem człowieka a zbawieniem eschatologicznym. Podkreśla przy tym, że całkowite samowyzwolenie jest niemożliwe, gdyż człowiek zawsze spotka się z cierpieniem choćby takim, jak cierpienie z miłości, z powodu winy, z powodu własnego ograniczenia i śmiertelności. Nie powinno to jednak przeszkadzać, aby podjąć w imię własnej chrześcijańskiej tożsamości walkę o wyzwolenie człowieka i współpracę z innymi w tej dziedzinie.

Zachodzi konieczność wyjaśnienia dyskutowanego zagadnienia: jaki powinien być stosunek chrześcijan do polityki. Schillebeeckx powtarza jeszcze raz znaną tezę o politycznej neutralności chrześcijan w tym sensie, że na mocy swojej wiary nie są oni zobowiązani do działania na rzecz określonej partii politycznej. Nie oznacza to jednak, aby religia nie miała żadnego znaczenia dla polityki, wprost przeciwnie. Religia wprawdzie nie sakralizuje żadnej formy politycznej, nie jest sama przez się za ustalonym porządkiem ani też nie dąży do obalenia istniejącego porządku. Dlatego nie można używać jej jako narzędzia do spełniania takiej czy innej funkcji politycznej. Religia natomiast ma do wniesienia w życie polityczne swój własny, specyficzny wkład. Będzie to zawsze wzięcie w obronę człowieka oraz ujęcie się za potrzebującymi i ucísnionymi. Ta postawa wpływa nie tyle jako wniosek z ogólnego pojęcia religii, ale jest dana w osobie Jezusa Chrystusa. W Nim czerpie chrześcijanin istotny motyw działania politycznego. Ma on obowiązek zwalczania wszystkiego, co człowieka poniża, uniemożliwia mu ludzkie życie, zakuwa w kajdany niewoli duchowej czy materialnej, uniemożliwia korzystanie z jego ludzkich praw.

Stosunek chrześcijanina do polityki jest jednym z aspektów realizacji ziemskiego zbawienia, które według niektórych teologów jest integralną czę-

ścią zbawienia eschatologicznego. Ogólnie biorąc, pytanie o zbawienie jest dzisiaj nie tylko zasadniczym pytaniem wszystkich religii, lecz również przedmiotem zainteresowania nauk humanistycznych, różnych technik i działań. Owszem, stało się sprężyną ludzkiej egzystencji i całej historii. Z drugiej strony historia ludzka nie daje całkowitej odpowiedzi na problem zbawienia. Ta odpowiedź może przyjść tylko od Boga w formie daru, który dla chrześcijan okazał się wolnością w Jezusie Chrystusie. Cała trudność polega na określeniu, czym jest ta wolność. Jeżeli się powie, że polega ona na zbawieniu transcendentnym, to łatwiej takie zbawienie określić w sposób negatywny, jako istnienie bez bólu i cierpienia, świat „bez łez”. Pozytywne określenia natomiast w pojęciach świata naszego doświadczenia jest bardzo trudne. Ojcowie greccy mówili o przeobstwieńniu człowieka, ale było to tylko wyrażenie innymi słowami tego, że Bóg jest zbawieniem człowieka, które również pozytywnie nie da się wyrazić. Stary i Nowy Testament wyraża to samo w słowach: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało...” (Iz 64, 3; 1 Kor 2, 9). Niemniej zbawienie ostateczne nie „spada z góry” na człowieka, jest ściśle uzależnione od tego, jak człowiek realizuje je na ziemi, o czym świadczy scena Sądu Ostatecznego (Mt 25, 34—40).

Do zbawienia należy w sposób istotny przezwyciężenie śmierci. Śmierć bowiem fundamentalnie kwestionuje wszelkie ludzkie zbawienie. Charakterystyczne jest, że mówienie o życiu po śmierci następuje w historii ludzkości zawsze w kontekście religijnym. Było ono przedmiotem rozważań każdej religii. Także wszystkie religie uważały życie po śmierci nie za wynik własnych zabiegów człowieka, ale za dar Boży. To zaś szerokie religijne przekonanie znalazło w chrześcijaństwie oparcie w wierze w zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Było to przekonanie, że Jezus mimo śmierci żyje nadal, a śmierć nie odłączyła go od swoich wyznawców. Dzięki mocy Bożej, która zwycięża śmierć, Jezus żyje nadal. Stąd śmierć dla chrześcijanina nie jest ostatnim słowem o życiu, gdyż sprzeciwia się temu jego doświadczenie zjednoczenia z Jezusem Chrystusem, dzięki któremu jest przekonany, że cierpienie i śmierć nie mogą go odłączyć od Boga.

W tym przekonaniu leży potężna życiowa siła. Źródłem bowiem nadziei chrześcijańskiej nie jest ucieczka od świata, ale przeświadczenie, że obecne życie z Bogiem ma dzięki zmartwychwstaniu Jezusa swoje przedłużenie w wieczności. Intensywność zaś tego życia zależy od oddania się sprawie bliźniego. Im głębsze zaangażowanie dla bliźniego, tym większa wspólnota z Bogiem, tym też pewniejsze źródło nadziei leżące w zmartwychwstaniu Chrystusa. Dlatego też chrześcijańskie pojmowanie zbawienia nie jest indywidualistyczne. Chodzi w nim o zbawienie i wyzwolenie wszystkich ludzi. Nadzieja chrześcijańska na zbawienie całej ludzkości przestaje być wiarogodna, jeżeli chrześcijanin nie współpracuje w aktualnym wyzwoleniu całej ludzkości.

Mimo zakorzenienia zbawienia eschatologicznego w wyzwoleniu doczesnym Schillebeeckx zastrzega się wyraźnie przeciw wszelkim próbom sprowadzania działalności zbawczej tylko do wymiarów doczesnych. Wyzwolenie nie jest identyczne z realizacją postępu ludzkiego. Nawet, możliwe doskonałe społeczeństwo nie wyczerpuje całej rzeczywistości i zawsze będzie nosiło w sobie cechy przeciwieństwa i rozdarcia. Zbawienie zatem może przyjść tylko od góry, od jedynego zbawczego działania Boga, który przyjmie wszystkie święte, dobre i piękne działania ludzkie, ale też je przewyższy i zrealizuje w najwyższy, sobie tylko dostępny sposób.

Autor kończy swoje zasadnicze wywody taką próbą określenia zbawienia: „Wiara w zbawienie, które pochodzi od Boga w Jezusie, jest to dobrowolnie wzięte na siebie przekonanie, które człowiek wyznaje. To przekonanie jest zapośredniczone przez Kościoły chrześcijańskie i równocześnie wyrasta z życia. Treścią tego przekonania jest fakt, iż w zmiennych warunkach możemy doświadczyć, że jesteśmy wywyższeni ponad świat skoń-

czony, a to dzięki absolutnie niezasłużonej i hojnej, miłosiernej i solidarnej obecności Bożej. Doświadczamy zaś tego mimo iż w warunkach naszej skończoności przeżywamy raczej nieobecność Bożą" (s. 822).

Można przypuszczać, że drugie podstawowe dzieło Schillebeeckxa posiada nie mniejsze znaczenie i wzbudzi nie mniejszy oddźwięk niż pierwsze. Pod adresem książki o Jezusie krytyka, zwłaszcza w Niemczech Zachodnich, wysunęła liczne zastrzeżenia, które przewidywaliśmy w naszym omówieniu. Wydaje się, że autor w ramach założeń swojej pracy dużo z tej krytyki skorzystał i ostatnia jego książka opiera się na gruncie o wiele bardziej ustabilizowanym. Przyczyniają się do tego szerokie, wielostronne i zrównoważone analizy teologii biblijnej opracowane pod kątem widzenia przede wszystkim wewnętrznej treści ksiąg, nie zaś aktualnych potrzeb. Wielką zasługą autora jest ukazanie i uzasadnienie na szerokim tle tego, że w całym objawieniu nowotestamentowym chodzi o zbawienie człowieka przez Boga w Chrystusie Jezusie i około tego motywu skupia się zasadnicza treść ksiąg Nowego Testamentu.

Z drugiej strony autor uwzględnia szeroko zarówno współczesną antropologię, jak też wszelkie prądy duchowe współczesności, jej potrzeby, pragnienia i dążenia. Podejmując cele teologii politycznych, wznosi się on jednak ponad chęć uczynienia z niej narzędzia walki politycznej i jest przedstawicielem teologii zarówno zaangażowanej, jak i zrównoważonej, nie stojącej ani na prawicy, ani na lewicy. Schillebeeckx nie mógł uniknąć postawienia problemów współczesności wynikających z dzisiejszej sytuacji politycznej, jeżeli chciał uprawiać teologię, która miałaby coś do powiedzenia dzisiaj i znajdowała się na służbie Ewangelii. Takie przedsięwzięcie zaś jest zawsze ryzykowne, naraża teologię na falę zmienności ludzkich warunków i krytyki ze strony tych, którzy w teologii są nastawieni przede wszystkim na prawdę niezmienną i jej kontemplację. Wydaje się jednak, że obydwa kierunki znajdują swoje uzasadnienie i mogą wnieść swój wkład do życia Kościoła, jeżeli będą się trzymały wiary apostołskiej i nie będą szukały adaptacji za wszelką cenę. Wydaje się, że to się autorowi udało i w ramach właściwego sobie myślenia stworzył syntezę wiary i współczesności, czy też analizę doświadczenia religijnego przeżywanego dzisiaj, syntezę na pewno oryginalną, która wpłynie zarówno na refleksję teologiczną, jak też na różne kierunki chrześcijańskiego zaangażowania się w świecie.